

# Gatunek dziennikarski jako determinanta odpowiedzialności dziennikarza

Wybrane aspekty prawne

Część pierwsza

**Jacek Sobczak, Ksenia Kakareko**

**W**ybór formy przekazu dziennikarskiego, decyzja, w ramach jakiego gatunku prasowego będzie się on mieścić, miewa charakter świadomy, ale bywa także przypadkowa, gdyż nie zawsze dziennikarz, podejmując określony problem bądź temat, decyduje od razu o tym, czy będzie to informacja, sprawozdanie, reportaż, komentarz. Te kwestie pozostawia adresatowi, który czytając tekst lub odbierając przekaz radiowy i telewizyjny, także najczęściej – chyba że jest specjalistą – nie zastanawia się, do jakiego gatunku dziennikarskiego można go zakwalifikować. Zwykle odróżnia felieton od reportażu i komentarza, chociaż nie zawsze, nie do końca zdając sobie sprawę z istniejących różnic gatunkowych. Na marginesie wypada zauważyć, że większość odbiorców traktuje wszelkie przekazy niezwykle serio i dosłownie, nie dostrzegając ironii, satyry czy innych subtelnych środków wyrazu ukrytych w ich treści, nie mówiąc już o konwencjach stylistycznych, środkach słowotwórczych, przekształceniach semantycznych, metaforach, epitetach metaforycznych, alegoriach, środkach składniowych, prozajmach. Adresat nie zauważa najczęściej, że ma do czynienia z pastiszem bądź persyflażem. Nie czas i nie miejsce, aby zastanawiać się nad przyczyną takiego stanu rzeczy, można na-

tomiast z dużą dozą prawdopodobieństwa skonstatować, że powodem jest niski poziom wykształcenia ogólnego, w ramach którego język polski spychany jest na margines, a lista lektur coraz bardziej zawężana – aby nie przeciążyć młodzieży rzekomo zbędną wiedzą. Wpisuje się to w ogólną tendencję nadreprezentacji języka angielskiego, pojmowanego jednak głównie jako środek komunikowania, a nie język odbioru literatury pięknej. W języku angielskim, zdaniem decydentów kształtujących programy uniwersyteckie, generalnie winny być formułowane teksty naukowe, niezależnie od tego, czy dotyczą one nauk medycznych, biologicznych, technicznych, społecznych, prawnych, czy humanistycznych. To właśnie w tym języku, zdaniem niektórych, należy pisać teksty naukowe stanowiące analizę literatury polskiej. Tak więc problem klasyfikacji poszczególnych przekazów do określonych gatunków dziennikarskich, a czasem wręcz literackich, jest pozostawiony niezwykle wąskiej grupie osób poświęcających się badaniu tych kwestii.

Z punktu widzenia prawa kwestia przynależności danego przekazu do któregośkolwiek z gatunków dziennikarskich bądź literackich nie ma szczególniejszego znaczenia. Wyjątkiem jest przekaz satyryczny lub mający cha-

rakter karykatury, a także krytyka zarówno dzieł naukowych, jak i artystycznych, a także działalności twórczej, zawodowej lub publicznej. W odniesieniu do tych form ustawodawca w art. 41 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 prawo prasowe (dalej: pp) sformułował wyraźnie kontratyp ustawowy wyłączający bezprawność działań mieszczących się w ramach zakreślonych przez treść tego przepisu. Wypada od razu w tym miejscu zauważyć, że jak wynika z licznych procesów toczących się przeciwko dziennikarzom, ani oni, ani – co bardziej zrozumiale – ich przeciwnicy, nie zwracają uwagi na treść wspomnianego kontratypu, chociaż umożliwiałoby to im w wielu przypadkach uniknięcie odpowiedzialności karnej. W świadomości prawnej środowiska dziennikarskiego mocniej osadzonym wydaje się być kontratyp dozwolonej krytyki sformułowany w treści art. 213 kk, o którym będzie jeszcze mowa w dalszych częściach rozważań. Nie zauważa się jednak zwykle, że ten ostatni kontratyp ulegał dość poważnym przekształceniom i w przeszłości jego treść inaczej formułował kodeks karny z 1969 r., a i w czasie obowiązywania kodeksu karnego z 1997 r. dokonano w treści wspomnianego kontratypu poważnych zmian.

Należy także zważyć na fakt, że prawo, chroniąc wizerunek osoby, stawia szczególne wymagania przed twórcami przekazów wizualnych, a więc tych, które mieszczą się w ramach fotograficznych i telewizyjnych bądź filmowych gatunków dziennikarskich. Wiążą się z tym specjalne regulacje dotyczące przekazów z procesów sądowych, zwłaszcza w zakresie możliwości prezentacji wizerunku oskarżonego i świadków.

Generalnie przekaz dziennikarski, niezależnie od tego, w ramach jakiego gatunku się mieści, może narazić twórcę na odpowiedzialność karną bądź cywilną. Z tego faktu dziennikarze winni zdawać sobie w pełni sprawę, podobnie jak np. lekarze z tego, że będą ponosić odpowiedzialność za błąd w sztuce lekarskiej lub niepowodzenie medyczne. Oczywiście należy w tym miejscu pominąć odpowiedzialność dyscyplinarną, gdyż, niestety, w warunkach polskich ma ona charakter fasadowy, a istniejące kodeksy etyki z upodobaniem godnym lepszej sprawy, formułowane przez rozmaite stowarzyszenia i środowiska dziennikarskie, służą bardziej kreowaniu obrazu prasy na zewnątrz i promowaniu środowiska dziennikarskiego, niż regulacji zachowań dziennikarskich. Widzi się w nich mechanizm, którego istnienie ma przekonać opinię publiczną, że dziennikarze nie potrzebują żadnej kontroli, gdyż legitymują się wysokimi standardami moralnymi i wypracowanymi metodami samokontroli<sup>1</sup>. Powstawanie różnego rodzaju kodeksów dziennikarskich wydaje się być także konsekwencją tego, że moralność deklarowana nie przekłada się na praktykę moralną, a deklaracje moralne mają to do siebie, że można je bez większego ryzyka upublicznić, głosząc nierealistyczne hasła i obiecując wypełnienie zobowiązań, którym w praktyce nie sposób zadośćuczyni<sup>2</sup>. Tworzący kodeksy w mniejszym lub większym stopniu zdają sobie przy tym sprawę z tego, że wprowadzenie w życie treści zawartych w ich normach jest niezmiernie trudne, a odpowiedzialność za obietnice i deklaracje – niemożliwa do wyegzekwowania. Podkreśla się czasem, że kodeksy

<sup>1</sup> T. Laitila, *Journalistic codes of ethics in Europe* [w:] *Communication theory & research: An EJC anthology*, red. D. McQuail, P. Holding, E.D. Bens, London 2005, s. 194; D. Pritchard, M. Peroni Morgan, *Impact of ethics codes in judgements by journalists: A natural experiment*, "Journalism Quarterly" 1989, nr 66, s. 47. Por także J. Sobczak, *Manowce i złudzenia normatywnej etyki dziennikarskiej* [w:] *Etyka w mediach. Wybrane problemy teorii i praktyki*, vol. 1, red. R. Kowalczyk, W. Machura, Poznań 2009, s. 17–19; J. Jastrzębski, *Na rynku wartości. O mediach i etyce dziennikarskiej*, Wrocław 2009, s. 107 i n.

<sup>2</sup> A.D. Gordon i in., *Controversies in media ethics*, New York 1999, s. 58.

stępują wrażliwość etyczną i poczucie indywidualnej odpowiedzialności, sprzyjając konformizacji społeczeństwa<sup>3</sup>.

### Niebezpieczeństwo plagiatu

Dziennikarze nie powinni także zapominać o wymogach wynikających z treści prawa autorskiego i wystrzegać się popełnienia plagiatu. Na niebezpieczeństwo popełnienia plagiatu narażeni są wszyscy twórcy, w tym także dziennikarze, niezależnie od obszaru, w jakim sytuuje się ich twórczość i niezależnie od uprawianych gatunków dziennikarskich i form przekazu. Plagiatem jest naruszenie dóbr osobistych autora, czyli oznaczenie cudzego dzieła swoim imieniem i nazwiskiem<sup>4</sup>. Plagiatem jest także przeróbka utworu i podanie tej przeróbki jako własnego utworu, a nawet wykorzystanie niektórych tylko partii cudzego utworu<sup>5</sup>. Działaniem swoim plagiator godzi w autorstwo dobra intelektualnego. Plagiat popełnia zarówno ten, kto podpisuje cudzy utwór swoim nazwiskiem, jak i ten, kto adaptuje w sposób bezprawny obce dzieło, a także ten, kto przejmuje do swojej pracy warstwę niechronioną z cudzego utworu. W literaturze podkreśla się, że publikowanie cudzego utworu bez podania nazwiska lub oznaczenia rzeczywistego autora nie stanowi plagiatu, ale jest naruszeniem praw autorskich. Twórca jednej z typologii plagiatu, Bogdan Michalski, wyróżnia plagiaty: *prosty*, *złożony* (występujący w formie plagiatu redakcyjnego, inkorporacyjnego), *adaptacyjny*, *współautorski* i *informacyjny* (quasi-plagiat). *Plagiat prosty* zasadza się na podpisaniu cudzego dzieła względnie

jego fragmentu własnym nazwiskiem. W przypadku przejęcia całego dzieła taki plagiat nosi nazwę całościowego. Jeśli natomiast obejmuje jedynie część obcego utworu, nosi nazwę częściowego. Odmianą plagiatu prostego w formie częściowej jest – w typologii zaproponowanej przez Michalskiego – *plagiat cytatowy*, którego istotą jest przedstawienie przez plagiatora fragmentów cudzych dzieł jako rezultatu własnej twórczości. *Plagiat złożony* polega, zdaniem Michalskiego, na „przetworzeniu twórczym plagiutowanych treści lub na ich inkorporacji do własnego utworu”. *Plagiat redakcyjny*, będący jedną z form plagiatu złożonego, stanowi swoisty *collage* fragmentów cudzych dzieł, który plagiator przedstawia jako własny utwór, mimo że nie została zmieniona struktura formalna chronionego utworu i nie wprowadzono do niego nowych treści pochodzących od plagiatora. Inną formą plagiatu złożonego jest *plagiat inkorporacyjny* polegający, jak stwierdza Michalski, na włączeniu do własnego utworu większych lub mniejszych fragmentów dzieł innych autorów „bez podawania źródła i nazwiska autora oraz bez oznaczenia cudzysłowem, iż nie jest to treść własna”. Nie stanowi jednak, zdaniem Michalskiego, streszczenia dzieł innych autorów. *Plagiat adaptacyjny* polega „na bezprawnym i nieoznaczonym opracowaniu cudzego dzieła w formie przekładu, adaptacji filmowej itp.”. *Plagiat współautorski* polega na „nierozdzielnym połączeniu cudzych i własnych elementów twórczych”. W wyniku działalności plagiatora powstaje utwór, w którym następuje pełne zespolenie przejętych treści

<sup>3</sup> Ch. Frost, *Media ethics and self-regulation*, Harlow 2000, s. 95.

<sup>4</sup> Jak zwraca uwagę Błęszyński, obowiązująca ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie postuluje się terminem „plagiat”. Zob. Błęszyński, *Wątpliwości dotyczące pojęcia plagiatu* [w:] *Dziennikarz, utwór, prasa. Księga jubileuszowa z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej prof. dr hab. Bogdana Michalskiego*, red. T. Kononiuk, Warszawa 2014, s. 103 i n. Autor zauważa, że w myśl porównawczego słownika prawa autorskiego, opracowanego przez Światową Organizację Własności Intelektualnej, „plagiat obejmuje zazwyczaj akt przedstawienia lub prezentowania, jako własnego, utworu innej osoby w całości lub w części, z mniejszymi lub większymi zmianami”. *OMPI Glossaire du droit d'auteur et des droits voisins*, Genève 1981, s. 192.

<sup>5</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 1960 r., I CR 234/60; OSN CP 1961, nr 4, poz. 124.

z twórczością plagiatora. Niezależnie od wspomnianej typologii Michalski wyróżnia *plagiaty całkowite* polegające na przejęciu całego utworu i *częściowe*, których przedmiotem jest tylko fragment chronionego dzieła. *Plagiatem informacyjnym* (quasi-plagiatem) jest przywłaszczenie niechronionej przez prawo autorskie warstwy informacyjnej, metodologicznej bądź faktograficznej i ich opracowanie<sup>6</sup>.

Poglądów Michalskiego nie sposób podzielić bez zastrzeżeń. Wydaje się, że działań określonych przez niego jako plagiat adaptacyjny bądź współautorski nie można jednak uznać za plagiaty, chociaż niewątpliwie stanowią one bezprawne naruszenie praw autorskich. Takie wykorzystanie warstwy informacyjnej niechronionej przez prawo nie będzie plagiatem informacyjnym, jeśli posiłkujący się nią autor wskazał źródła tych danych.

Mimo tych zastrzeżeń, wypada stwierdzić, że stanowisko Michalskiego znajduje oparcie w licznych orzeczeniach Sądu Najwyższego, szczególnie w uzasadnieniu wyroku z dnia 20 maja 1983 r.<sup>7</sup>, w którym dokonano egzemplifikacji plagiatu jawnego i ukrytego oraz całkowitego i częściowego oraz w uzasadnieniu wyroku

z dnia 15 czerwca 1989 r., w którym stwierdzono, że „przeniesienie do utworu treści lub wyjątków z cudzego dzieła bez wyraźnego podania źródła zapożyczenia jest plagiatem”<sup>8</sup>. W tej sytuacji sprawca tego występku może dopuścić się z winy umyślnej z zamiarem bezpośrednim wtedy, gdy dokonuje *przywłaszczenia* autorstwa, a z zamiarem bezpośrednim bądź ewentualnym w przypadku *wprowadzenia w błąd* co do autorstwa. Takie stanowisko prezentuje w literaturze Zbigniew Ćwiąkalski<sup>9</sup>, a na gruncie cywilistycznym, z pewnymi wyczuwalnymi obawami co do jego słuszności, w doskonałej monografii o autorskich dobrach osobistych – Elżbieta Wojnicka<sup>10</sup>.

W literaturze zgłaszane są jednak wątpliwości, czy zjawisko plagiatu „należy odnosić jedynie do działań obiektywnie stanowiących naruszenie autorstwa w sytuacji, w której można przepisać winę, czy jedynie polegający na umyślnym przypisaniu sobie autorstwa całości lub części cudzego utworu”<sup>11</sup>. Nie stanowi plagiatu przywłaszczenie sobie wyników cudzych badań naukowych, koncepcji i pomysłów o charakterze nietwórczym<sup>12</sup>. Podkreśla się,

<sup>6</sup> B. Michalski, *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998, s. 160 i n. Por. także w tym przedmiocie A. Szewc, *Plagiat*, „Monitor Prawniczy” 1966, nr 2, s. 43 i n.; J. Górski, *O plagiatkach i plagiatorach*, ZNUJ PWiOWI 1973, z. 1, s. 296 i n.; G. Sołtysiak, *Plagiat. Zarys problemu*, Warszawa 2009, s. 7–26.

<sup>7</sup> I CR 92/93, niepublikowany.

<sup>8</sup> I CR 191/71, OSNCP 1972, z. 7-8, poz. 133 z glosa A. Wiśniewskiego, NP. 1973, nr 5, s. 781 i n.

<sup>9</sup> Z. Ćwiąkalski [w:] J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie. Komentarz*, wyd. 3, Warszawa 2013, s. 475.

<sup>10</sup> E. Wojnicka, *Ochrona autorskich dóbr osobistych*, Łódź 1997, s. 136 i n.

<sup>11</sup> J. Błęszyński, *Wątpliwości dotyczące pojęcia plagiatu...*, dz. cyt., s. 104. Autor zwraca uwagę na problem wynikający z oceny działań *ghostwriterów* tworzących utwory na zamówienie określonych osób, najczęściej przez polityków, które to osoby następnie przypisują sobie autorstwo tak powstałych utworów. Przy okazji wypada zwrócić uwagę na kwestię plagiatu „odwróconego”, polegającego na fałszywym przypisaniu innej osobie autorstwa dzieła, elementu dzieła, bądź poglądu. Oczywiście tego rodzaju czyn nie stanowi naruszenia prawa autorskiego innej osoby, ale może naruszyć jej dobra osobiste. Zob. J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, wyd. 3, Warszawa 2013, s. 114. Ciekawym zjawiskiem jest problem *honorary authorship* – zasada się on na wskazanie jako współautora osoby, która nie wniosła wkładu twórczego do opracowania, lecz z uwagi na swoją pozycję akademicką została dopisana do innych twórców, czasem za jej zgodą, czasem, co rzadsze – bez. Formalnie rzecz biorąc, taka osoba przywłaszcza sobie autorstwo cudzego utworu, przy czym bez znaczenia jest to, że rzeczywisty twórca nie tylko na to się godzi, ale wręcz doprowadza do takiej sytuacji. Oczywiście takie postępowanie jest sprzeczne z zasadami etyki. Zob. K. Gienas [w:] *Ustawa o prawie autorskim. Komentarz*, red. E. Ferenc-Szydełko, wyd. 2, Warszawa 2014, s. 846–848.

<sup>12</sup> R. Markiewicz, *Dzieło literackie i jego twórca w polskim prawie autorskim*, „Rozprawy Habilitacyjne Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1984, nr 81, s. 116–117.

że o autorstwie czy współautorstwie utworu decydują okoliczności faktyczne dotyczące tworzenia utworu. Do działań twórczych nie można zaliczyć konsultacji, opiniowania, pomocy technicznej, organizacyjnej czy finansowej, a także założeń do tworzonego utworu<sup>13</sup>. Pewien problem mogą stanowić tutaj prace magisterskie bądź doktorskie, w których udział promotora bywa decydujący o kształcie dzieła, przy czym częstokroć w praktyce dochodzi do głębokich zmian o charakterze redakcyjnym<sup>14</sup>. Nie ma wątpliwości, że kupowanie prac przygotowanych przez inne osoby i następnie przypisywanie sobie ich autorstwa jest przywłaszczeniem autorstwa, a także wprowadzeniem w błąd co do autorstwa cudzego utworu, a więc jest plagiatem<sup>15</sup>. Oczywiście nie stanowi plagiatu dozwolony użytek z chronionych utworów<sup>16</sup>.

Plagiat w tej sytuacji może być wynikiem naruszenia zasad dozwolonego użytku<sup>17</sup>.

Przywłaszczenie sobie autorstwa albo wprowadzenie w błąd co do autorstwa całości lub części cudzego utworu, względnie artystycznego wykonania, stanowi przestępstwo stypizowane w art. 115 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej: p.a.p.p.). Pewien problem może stanowić tu fakt, że istota przywłaszczenia praw autorskich polega zarówno na przywłaszczeniu sobie tych praw jako korzyści majątkowych płynących z rozporządzenia utworem poza wolą i wiedzą autora, jak i na przywłaszczeniu tych praw jako dóbr osobistych twórcy niewiązanych się z korzyścią majątkową, lecz jedynie z korzyścią osobistą<sup>18</sup>. Z treści art. 115 ust. 1 p.a.p.p. wynika, że penalizowane jest jednak przywłaszczenie autorstwa, a nie praw autor-

<sup>13</sup> J. Błęszyński, *Twórczość jako przesłanka ochrony w polskim prawie autorskim w świetle doktryny i orzecznictwa* [w:] *Współczesne problemy prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Edwarda Gniewka*, red. J. Gołaczyński, P. Machnikowski, Warszawa 2010, s. 27–40.

<sup>14</sup> W literaturze Błęszyński stanowczo opowiada się za tezę, że wykonywanie funkcji promotora nie stanowi podstawy do przyjęcia, że taka osoba ma rzeczywisty udział w tworzeniu takiego utworu. Zob. J. Błęszyński, *Wątpliwości dotyczące pojęcia plagiatu...*, dz. cyt., s. 110–111. W praktyce może się jednak okazać, że w konkretnych sprawach wpływ promotora na ostateczny kształt dzieła był tak decydujący, że w gruncie rzeczy jest on co najmniej współautorem tekstu pracy magisterskiej czy doktorskiej. Taka sytuacja będzie następczo liczone wątpliwości o charakterze dowodowym, a także organizacyjno-administracyjnym. Te ostatnie sprowadzają się do pytania, czy możliwe jest nadanie stopnia magistra bądź doktora osobie, która w istocie jest jedynie współautorem pracy, której tekst miałby stać się podstawą takiego nadania. W myśl art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (jt. Dz.U. 2016 poz. 882 ze zm.), przesłankami do wznowienia postępowania o nadanie stopni doktora, doktora habilitowanego albo tytułu profesora może być ujawnienie okoliczności wskazujące na to, że te stopnie bądź tytuł zostały nadane na podstawie dorobku powstałego z naruszeniem prawa, w tym praw autorskich lub dobrych obyczajów w nauce. Zob. E. Szewczyk, *Weryfikacja ostatecznej decyzji w sprawach stopni naukowych*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2011, nr 5 (38), s. 55 i n.; J.P. Tarno, *Rola odpowiedniego stosowania przepisów k.p.a. w postępowaniach w sprawach stopni naukowych (wybrane zagadnienia)*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2011, nr 6 (39), s. 19 i n.

<sup>15</sup> Zgoda osoby, która przygotowała na zlecenie taką pracę jest prawnie nieskuteczna. Zob. Z. Ćwiąkowski [w:] J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, wyd. 5, Warszawa 2011, s. 726. Por. także J. Błachut, *Prawne konsekwencje tworzenia prac dyplomowych na zlecenie*, „Prokuratura i Prawo” 2005, nr 5, s. 153 i n.

<sup>16</sup> Zob. J. Sobczak, *Prawo autorskie i prawa pokrewne*, Warszawa–Poznań 2000, s. 111–113.

<sup>17</sup> Błęszyński wskazuje tu sytuacje, w których w oparciu o treść art. 29 ust. 1 p.a.p.p. dozwolone jest cytowanie cudzego utworu bez potrzeby uzyskiwania zgody i wypłaty wynagrodzenia. Zob. J. Błęszyński, *Wątpliwości dotyczące pojęcia plagiatu...*, dz. cyt., s. 111.

<sup>18</sup> Zob. stanowisko M. Siewierskiego [w:] J. Bafia, L. Hochberg, M. Siewierski, *Ustawy karne PRL. Komentarz*, Warszawa 1965, s. 360.

skich<sup>19</sup>. W literaturze wskazuje się, że plagiat może być wynikiem działania umyślnego lub nieumyślnego. Pojawiają się jednak wątpliwości, czy może być wynikiem działania nieświadomego<sup>20</sup>. W literaturze jest prezentowane stanowisko, że plagiat – zarówno pojmowany jako przestępstwo, jak i jako delikt cywilny – winien charakteryzować się winą umyślną sprawcy<sup>21</sup>.

Przedmiotem ochrony może być także utwór zależny, np. przekład. Zaznaczenie cudzysłowem, że konkretny fragment nie pochodzi o autora, przy jednoczesnym braku dokładnego wskazania źródła, stanowi wprowadzenie w błąd co do autorstwa. Nie wypełnia natomiast znamion przestępstwa z art. 115 p.a.p.p. brak wyodrębnienia w tekście znakami cudzysłowu fragmentów cudzego utworu, ale podanie od razu po nim w przypisie źródła pochodzenia<sup>22</sup>.

Odrębną kwestią jest przestępstwo rozpowszechniania bez podania nazwiska lub pseudonimu twórcy cudzego utworu w wersji oryginalnej, albo w postaci opracowania, a także artystyczne wykonanie, albo publiczne zniekształcenie takiego utworu artystycznego wykonania, fonogramu, wideogramu lub nadania (art. 115 ust. 2 p.a.p.p.). W doktrynie wskazuje się, że przestępstwo z art. 115 ust. 2 p.a.p.p. ma wiele odmian. Przy czym sprawca jednym zachowaniem może zrealizować kilka spośród nich<sup>23</sup>.

Odrębnym problemem jest kwestia autoplagiatów. Tym pojęciem nie posługuje się polski ustawodawca, ale jest ono używane przez doktrynę, także polską<sup>24</sup>. Generalnie autoplgiat łączy się z ponownym wykorzystaniem rozpowszechnionego wcześniej utworu. Dotyczy to zwłaszcza wytworów naukowych, ale także publicystycznych<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> M. Mozgawa, *Prawnokarne aspekty prawa autorskiego i praw pokrewnych* [w:] *System prawa karnego*, red. A. Marek; tom 11, *Szczególne dziedziny prawa karnego. Prawo karne wojskowe, skarbowe i pozakodeksowe*, red. M. Bojarski, Warszawa 2014, s. 1075.

<sup>20</sup> J. Błęszyński, *Wątpliwości dotyczące pojęcia plagiatu...*, dz. cyt., s. 113. Także Mozgawa podkreśla, że przestępstwo z art. 115 ust. 1 p.a.p.p. polegające na wprowadzeniu w błąd co do autorstwa może być popełnione z zamiarem bezpośrednim, jak i ewentualnym, przy czym nieumyślne wprowadzenie w błąd nie będzie stanowiło przestępstwa. Zob. M. Mozgawa, *Prawnokarne aspekty prawa autorskiego...*, dz. cyt., s. 1076. Natomiast przestępstwo z art. 115 ust. 2 p.a.p.p. dotyczące zarówno rozpowszechniania, jak i zniekształcenia ma charakter powszechny i formalny, przy czym może być popełnione zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i ewentualnym. Zob. M. Mozgawa, *Prawnokarne aspekty prawa autorskiego...*, dz. cyt. s. 1080. Odmienne poglądy prezentuje K. Gienas [w:] *Ustawa o prawie autorskim...*, dz. cyt., s. 849.

<sup>21</sup> E. Wojnicka, B. Giesen, *Prawo do autorstwa utworu oraz prawo do decydowania o jego oznaczeniu* [w:] *System prawa prywatnego*, red. Z. Radwański, B. Kordasiewicz, t. 13, wyd. 4; *Prawo autorskie*, red. J. Barta, Warszawa 2017, s. 345.

<sup>22</sup> Z. Ćwiąkański [w:] J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie...*, dz. cyt., s. 729.

<sup>23</sup> Ćwiąkański wskazuje, że w ramach art. 115 ust. 2 p.a.p.p. można wyodrębnić jedenaście typów czynów zabronionych, a mianowicie: rozpowszechnianie cudzego utworu w wersji oryginalnej bez podania nazwiska twórcy; rozpowszechnianie cudzego utworu w wersji oryginalnej bez podania pseudonimu twórcy; rozpowszechnianie cudzego utworu w postaci opracowania bez podania nazwiska twórcy; rozpowszechnianie cudzego utworu w postaci opracowania bez podania pseudonimu twórcy; rozpowszechnianie bez podania nazwiska twórcy artystycznego wykonania; rozpowszechnianie bez podania pseudonimu twórcy artystycznego wykonania; publiczne zniekształcanie cudzego utworu; publiczne zniekształcanie artystycznego wykonania; publiczne zniekształcanie fonogramu; publiczne zniekształcanie wideogramu; publiczne zniekształcanie nadania. Zob. Z. Ćwiąkański [w:] J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie...*, dz. cyt., s. 730.

<sup>24</sup> Zob. obszerne wywody w tym przedmiocie z odwołaniem się do literatury obcojęzycznej: J. Sieńczyło-Chlabicz, *Autoplgiat a wolność badań naukowych i ogłaszanie ich wyników* [w:] *Dziennikarz, twórca, prasa...*, dz. cyt., s. 121–133. Por. także J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *Pojęcie i istota zjawiska autoplgiatu w twórczości naukowej*, „Państwo i Prawo” 2012, z. 3, s. 11 i n.; także J. Barta, *Plagiat muzyczny*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej” 1978, z. 17, s. 58.

<sup>25</sup> W literaturze wskazuje się, że mianem autoplgiatu określa się: podobne wykorzystanie własnego utworu w późniejszym dziele; ponowne wykorzystanie przez autora fragmentu swojego tekstu w następnym utworze;

Definiując autoplgiat, podkreśla się, że jest nim bezprawne, niedozwolone sięganie do swego wcześniejszego dzieła i odwoływanie się do stworzonego przez siebie wcześniej utworu, czyli powtórne wykorzystywanie własnego opublikowanego już utworu lub jego fragmentu, wyników badań naukowych w nowym dziele, bez zamieszczenia odniesienia do wcześniejszej publikacji<sup>26</sup>. To ostatnie stwierdzenie jest bardzo istotne, gdyż w pracy naukowej, ale także, choć w mniejszym stopniu, w publicystyce autorzy wracają do swoich wcześniejszych ustaleń, poszerzają argumentację, wprowadzają nowe elementy, wraz z odkrywaniem np. nowych źródeł. Nie ma w tym nic nagannego, jeśli prawidłowo wskażą te fragmenty, które ponownie przytaczają. Naganne jest natomiast takie postępowanie, w którym autor nie powołuje się w nowym utworze na fakt, że wcześniej był on publikowany w całości lub w części. Tego typu zjawisko może służyć powiększeniu dorobku naukowego. Szczególnie niebezpieczne i całkowicie sprzeczne także z zasadami etyki jest przedstawianie wcześniejszych wywodów, poczynionych np. w pracy doktorskiej, jako dokonań na poziomie pracy habilitacyjnej.

### Zadania dziennikarza. Autoryzacja

Dziennikarze, niezależnie od tego, w jakich gatunkach prasowych mieszczą się ich przeka-

zy, winni przy tym pamiętać, że muszą przestrzegać wymogów sformułowanych w treści art. 10 ust. 1, art. 12 ust. 1 i 2 pp, czyli że ich zadaniem jest służba państwu i społeczeństwu, a winni działać zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego oraz w granicach określonych przepisami prawa. Mają też obowiązek, niezależnie od gatunku w którym formułują przekaz, zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Winni chronić dobra osobiste oraz interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują zaufanie dziennikarzowi, a także dbać o poprawność języka i unikać wulgaryzmów. Dziennikarz winien służyć prawdzie i prawdziwie przedstawiać omawiane zjawiska. Warto także pamiętać, że publikowanie lub rozpowszechnianie w inny sposób informacji utworzonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych wymaga zgody osób udzielających informacji. Wbrew także powszechnemu przekonaniu dziennikarzy, utworzonemu zwłaszcza po wyroku ETPCz w Strasburgu w sprawie Wizerkaniuk, dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona wcześniej publikowana<sup>27</sup>.

ponowną publikację rozpowszechnionego już utworu; przejęcie fragmentu dzieła do nowego utworu; ponowne wykorzystanie własnej twórczości i publikacje tekstu z fragmentami albo całymi akapitami wziętymi z utworu już opublikowanego; recytowanie własnych, wcześniejszych stworzonych utworów lub ich części do dzieł później powstających; ponowne wykorzystanie znaczących fragmentów wcześniej opublikowanych utworów bez odniesień. Zob. J. Sieńczyło-Chlabicz, *Autoplgiat...*, dz. cyt. s. 126.

<sup>26</sup> J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *Pojęcie i istota...*, dz. cyt., s. 13.

<sup>27</sup> Wizerkaniuk przeciwko Polsce, skarga nr 18990/05, <http://hudoc.echr.coe.int/sites/eng/pages/search.aspx?i=001-105557> [dostęp: 14.07.2017]. zob. także: [http://www.google.pl/#output=search&scient=psyab&q=wizerkaniuk+przeciwko+polsce&oq=wizerk&gs\\_l=hp.1.1.012j0i3014j0i5i3014.1323.4548.1.6611.13.10.3.0.0.0.250.1782.0j8j2.10.0....0...1c.1.19.hp.siqIE3pwCYI&psj=1&bav=on.2,or.r\\_qf.&bvm=bv.48705608,d.ZWU-&fp=21f0d71b1c68de42&biw=1260&bih=683](http://www.google.pl/#output=search&scient=psyab&q=wizerkaniuk+przeciwko+polsce&oq=wizerk&gs_l=hp.1.1.012j0i3014j0i5i3014.1323.4548.1.6611.13.10.3.0.0.0.250.1782.0j8j2.10.0....0...1c.1.19.hp.siqIE3pwCYI&psj=1&bav=on.2,or.r_qf.&bvm=bv.48705608,d.ZWU-&fp=21f0d71b1c68de42&biw=1260&bih=683) [dostęp: 14.07.2017]. W uzasadnieniu orzeczenia Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu stwierdził, że „postępowanie karne wszczęte przeciwko skarżącemu dziennikarzowi i nałożona na niego sankcja karna, bez dbałości o precyzyjność i przedmiot opublikowanego tekstu i mimo jego niekwestionowanej staranności w celu zapewnienia, żeby opublikowany tekst odpowiadał rzeczywistym wypowiedziom parlamentarzysty, była nieproporcjonalna do okoliczności”. Trybunał, rozstrzygając sprawę,

## Prawo do informacji a potrzeba ochrony dóbr osobistych

W działalności dziennikarza, niezależnie od gatunku prasowego jaki uprawia, wyraźnie jest zauważalna antynomia między przysługującym mu prawem do informacji, wolnością słowa, z której korzysta a potrzebą ochrony dóbr osobistych oraz prawa do prywatności osób, których dotyczą przekazy dziennikarskie. Wbrew utartemu w środowisku dziennikarzy przekonaniu, wolność prasy i wolność słowa gwarantowana przez akty normatywne prawa międzynarodowego, m.in. przez art. 10 EKPCz, art. 11 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, art. 19 MPPOiP, art. 19 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, a w obrębie prawa polskiego, m.in. przez art. 14, 54 i 73 Konstytucji, nie ma charakteru bezwzględnego ani nadrzędnego nad pozostałymi wolnościami, także wyrażanymi w treści wspomnianych dokumentów<sup>28</sup>.

Nader często dziennikarze, szczególnie uprawiający takie gatunki prasowe, jak informacja, sprawozdanie, a także reportaż, felieton czy komentarz, mogą w swoich przekazach do-

puścić się przestępstwa zniesławienia, wyczerpując znamiona przestępstwa z art. 212 § 1 i 2 kk. Dobrem chronionym przez treść art. 212 kk jest cześć, pojmowana jako godność, dobre imię, dobra sława, świadomość własnej wartości, szacunek dla samego siebie, honor, reputacja i duma. Pojęcie czci, którym po dzień dzisiejszy posługuje się język prawny i prawniczy, szczególnie na gruncie cywilistyki w odniesieniu do jednego z dóbr człowieka, dla współczesnego odbiorcy może brzmieć nieco staroświecko i anachronicznie.

Termin „cześć” wydaje się tożsamy z pojęciem „godność”. W języku polskim „godność” to świadomość własnej wartości, szacunek dla samego siebie, honor i duma. „Godny” to wart czegoś, lub kogoś, zasługujący na coś, stosowny, odpowiedni, właściwy. Jednocześnie godność to zaszczytne stanowisko, urząd, bądź tytuł<sup>29</sup>. W znaczeniu potocznym cześć to tyle samo, co szacunek, poszanowanie, uznanie<sup>30</sup>. Stwierdza się także, że jest to „wielki szacunek, poważanie, kult, uwielbienie (...) honor, dobre imię, godność osobista”<sup>31</sup>. Wypada zauważyć,

---

nie zakwestionował także generalnie – podobnie jak wcześniej Trybunał Konstytucyjny – obowiązku autoryzacji. Trybunał stwierdził, że art. 14 ust. 1 i 2 pp jest zgodny z art. 54 ust. 1, w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 29 września 2008, sygn. akt. SK52/05; OTK-A 2008, nr 7, poz. 125.

<sup>28</sup> W literaturze na tle art. 10 EKPCz podkreśla się, że artykuł ten należy odczytywać w powiązaniu z art. 17 EKPCz, który wyklucza interpretowanie swobody wypowiedzi jako pozwalającej komukolwiek na podjęcie działań lub dokonania aktu zmierzającego do zniweczenia praw i wolności wymienionych w Konwencji. Zob. L. Garlicki [w:] *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Komentarz*, t. 1, red. L. Garlicki, Warszawa 2010, s. 596–597. Zauważa się także, że wypowiedź dziennikarza ma chronić dobre imię i prawa innych osób (art. 10 ust. 2 EKPCz), co oznacza konieczność ochrony przed wypowiedziami zniesławiającymi lub znieważającymi. Silnie akcentuje się także, że konieczne jest harmonizowanie treści art. 10 EKPCz z jej art. 8 stojącym na straży prawa do poszanowania życia prywatnego. Zauważając, że wypowiedzi, których wyłącznym celem jest zaspokojenie ciekawości pewnej grupy odbiorców przez podanie im informacji o szczegółach życia prywatnego jakiejś – nawet znanej powszechnie – osoby, nie mogą być uznawane za przyczyniające się do jakiegokolwiek debaty nad kwestiami publicznymi. Zob. wyroki ETPCz w sprawach: Leempoel S.A. Ed. Cine Revue przeciwko Belgii, skarga nr 64772/01, <http://hudoc.echr.coe.int/sites/eng/pages/search.aspx?i=001-77921> [dostęp: 14.07.2017]; von Hannover przeciwko Niemcom, skarga nr 59320/00, <http://hudoc.echr.coe.int/sites/eng/pages/search.aspx?i=001-61853> [dostęp: 14.07.2017]; Hachette Filipacchi Associates przeciwko Francji, skarga nr 71111/01, <http://hudoc.echr.coe.int/sites/eng/pages/search.aspx?i=001-81066> [dostęp: 14.07.2017]. Por. także: J. Sobczak [w:] *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Komentarz*, red. A. Wróbel, Warszawa 2013, s. 439–450.

<sup>29</sup> *Słownik języka polskiego*, t. 1, red. M. Szymczak, Warszawa 1988, s. 673; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 1039.

<sup>30</sup> *Słownik języka polskiego*, dz. cyt., s. 337.

<sup>31</sup> *Słownik języka polskiego PWN*, red. E. Sobol, Warszawa 2005, s. 112.



że judykatura w Polsce jest skłonna traktować pojęcia „cześć” i „godność” synonimicznie. Przykładem może być wyrok Sądu Najwyższego z 29 października 1971 r.<sup>32</sup>, w którym stwierdzono, że „cześć i godność są wartościami przysługującymi każdemu człowiekowi”, ponadto zaś, że „cześć, dobre imię, dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny jego życia”. W literaturze zauważa się jednak, że cześć należy do grupy dóbr osobistych, których zakres nie jest dokładnie określony. Brak określenia zakresu jest charakterystyczny także dla swobody sumienia i prawa do prywatności. Podkreśla się przy tym, że brak precyzyjnego określenia zakresu takowych dóbr wynika z ich natury, zmienności ich pojmowania przez społeczeństwo i różnorodności ocen w różnych społeczeństwach oraz z faktu posługiwania się dla ich określenia różnymi pojęciami nieostrymi, zaczerpniętymi z języka potocznego o bardzo rozciągliwej i chwiejnej treści<sup>33</sup>. W odniesieniu do czci i godności takimi terminami są: dobre imię, dobra sława, reputacja, honor, godność osobista – które czasami są używane zamiennie, aczkolwiek nie zawsze można je traktować jako synonimy<sup>34</sup>.

W doktrynie podkreśla się, że cześć jest kategorią normatywną odnoszącą się do przysługującego każdemu człowiekowi „domniemania

jego uczciwości, zgodności postępowania wobec innych osób z przyjętymi normami współżycia społecznego, a także posiadania kwalifikacji wymaganych od osób wykonujących określony zawód, piastujących określone stanowisko itp.”<sup>35</sup>. W literaturze podkreśla się także, że treść pojęć „cześć” i „godność” określają nie tylko normy prawne, lecz także normy obyczajowe przyjęte w danej społeczności<sup>36</sup>. W literaturze podkreśla się, że wspomniana wcześniej nieostrość pojęcia czci, a co za tym idzie, nieostrość niektórych znamion typów przestępstw określonych w rozdziale 27 kodeksu karnego, „wynikająca z konieczności relatywizowania zachowania sprawców do ocen społecznych, zróżnicowanych w rozmaitych środowiskach i zmieniających się z upływem czasu”, nasuwa szereg wątpliwości przy interpretacji wspomnianych przepisów. Zauważa się także, że stosowanie przepisów prawa karnego chroniących cześć i godność wymaga częstokroć wyważenia skonfliktowanych wzajemnie interesów, gdyż pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności karnej może pozostawać w sprzeczności z potrzebą poszanowania wolności słowa i prawa do krytyki<sup>37</sup>. W nauce prawa cywilnego przyjmuje się, że cześć człowieka przejawia się w dwóch aspektach: jako cześć zewnętrzna – dobre imię, dobra sława, opinia, jaką mają inni ludzie, obraz

<sup>32</sup> II CR 455/71, OSNCP 1972, nr 4, poz. 77.

<sup>33</sup> J. Wierciński, *Niemajątkowa ochrona czci*, Warszawa 2002, s. 58; P. Sut, *Problem twórczej wykładni przepisów o ochronie dóbr osobistych*, „Państwo i Prawo” 1997, nr 9, s. 33.

<sup>34</sup> A. Szpunar, *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową*, Bydgoszcz 1991, s. 101. W doktrynie zauważa się, że rozróżnienie odrębnych dóbr osobistych w postaci czci i godności nie jest trafne, gdyż w istocie chodzi o jedno dobro w postaci czci, zob. J. Wierciński, *Niemajątkowa...*, dz. cyt., s. 60; Z. Bidziński, J. Serda, *Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych w praktyce sądowej* [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym*, Wrocław 1986, s. 49–50; Wyrok SN z 4 maja 1982 r. sygn. II CR 105/82. Odmienne stanowisko prezentuje M. Grzelka, stwierdzając, że cześć i godność to nie jedno, lecz dwa dobra osobiste, z których każde odnosi się do innego rodzaju przeżyć poszkodowanego i rządzi się odmiennymi kryteriami przy ocenie, czy doszło do naruszenia, zob. M. Grzelka, *Ochrona dóbr osobistych w orzecznictwie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku*, Sopot 1997, s. 9–10.

<sup>35</sup> W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga (ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe)*, Warszawa 1984, s. 35 i n.; G. Artymiak, *Niektóre problemy przestępstwa zniesławienia. Uwagi de lege lata i de lege ferenda*, „Rzeszowskie Zeszyty Naukowe” 1992, t. XI, s. 41 i n.

<sup>36</sup> M. Surkont, *Cześć i godność osobista jako przedmiot ochrony prawnokarnej*, NP, 1980, nr 4, s. 49.

<sup>37</sup> P. Hofmański, J. Satko, *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej. Przegląd problematyki. Orzecznictwo (SN 1918–2000). Piśmiennictwo*, Kraków 2002, s. 15–16.

człowieka w oczach osób trzecich, przy czym dobre imię człowieka jest pojęciem obejmującym wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego, i cześć wewnętrzna – godność osobista, wyobrażenie jednostki o własnej wartości będące istotnym elementem psychiki człowieka i kształtowane przez wiele okoliczności<sup>38</sup>.

Zrodzić się musi tutaj pytanie, jaki jest stosunek godności człowieka do godności osobistej konkretyzującej się w poczuciu własnej wartości. Dodać wypada, że to poczucie nie jest niezmiennie i jest kształtowane przez okoliczności zewnętrzne. Wydaje się, że godność człowieka ma charakter szerszy od godności osobistej związanej ze sferą osobowości.

Pojęcie „godność człowieka” w ostatnim czasie stało się niezmiernie popularne w rozważaniach prawników, szczególnie tych, którzy poświęcają uwagę prawu europejskiemu, głównie wspólnotowemu (unijnemu), oraz w środowisku teologów i filozofów. Przyczyny tego stanu rzeczy są dwojakie. Z jednej strony wydaje się to być skutkiem zwrócenia uwagi na „godność człowieka” w Karcie Podstawowych Praw Unii Europejskiej, która widzi w niej nie tylko podstawowe prawo, ale i źródło wszystkich praw człowieka<sup>39</sup>. Po drugie, do tego pojęcia zaczęła się odwoływać w swo-

ich dokumentach społeczna nauka Kościoła katolickiego<sup>40</sup>.

W Polsce pojęcie godności pojawiło się najpierw w orzecznictwie Sądu Najwyższego. W wyroku z dnia 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89 OSPiKA 1990 nr 9 poz. 330, Sąd Najwyższy stwierdził, że „godność osobista jest sferą osobowości, która koncentruje się na poczuciu własnej wartości człowieka i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi. Poczucie to, które jest istotnym elementem psychiki człowieka, kształtowane jest przez szereg różnych okoliczności zewnętrznych. Nie jest ono niezmiennie. Jako wytwór rozwoju natury ludzkiej jest uwarunkowane historycznie i kulturowo. Jego „postacie” czy „rozmiar” w istotny sposób zależą przy tym od innych cech psychiki człowieka i od całokształtu osobowości. Dlatego mogą być różne miary poczucia własnej wartości człowieka i naruszenia jego godności”. Zdaniem Sądu Najwyższego przy ocenie, czy została naruszona godność człowieka, decydują kryteria obiektywne, a nie subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej. Miernika pozwalającego na ustalenie, czy została naruszona godność osoby, należy poszukać w opinii publicznej<sup>41</sup>. Konkludując, Sąd Najwyższy stwierdził w przytoczonym wyroku, że nie każde pozbawienie człowieka uprawnień uchybia jego godności i uzasadnia zastosowanie

<sup>38</sup> A. Szpunar, *Ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1979, s. 129 i n.; tenże, *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową*, Bydgoszcz 1999, s. 101–113. Stanowisko to, wcześniej formułowane w literaturze, znalazło wsparcie w treści uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 28 maja 1971 r. OSNCP, poz. 188. Kwestionował je, jak i przyjętą terminologię (podział na część wewnętrzną i zewnętrzną), S. Grzybowski, *Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957, s. 87, a także, choć z nieco innego punktu widzenia, J. Panowicz-Lipska, *Majątkowa ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1975, s. 57. Podział na część wewnętrzną i zewnętrzną, ugruntowany w cywilistyce, nawiązuje wprost do terminologii i systematyki prawa karnego, zob. J. Wierciński, *Niemajątkowa...*, dz. cyt., s. 60; S. Grzybowski, *Ochrona dóbr...*, dz. cyt., s. 86; A. Szpunar, *Ochrona dóbr...*, dz. cyt., s. 128. Granice między częścią wewnętrzną i zewnętrzną nie są ostre, gdyż stanowią elementy jednej nierozdzielnej całości, jaką jest cześć, zob. A. Szpunar, *Glosa do wyroku SN z dnia 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89*, OSP 1990, nr 9, poz. 330, s. 710; S. Grzybowski, *Ochrona dóbr...*, dz. cyt., s. 87.

<sup>39</sup> S. Hambura, M. Muszyński, *Karta Praw Podstawowych*, Bielsko-Biała 2001, s. 38–39.

<sup>40</sup> J.W. Gałkowski, *Jan Paweł II o godności człowieka* [w:] *Zagadnienie godności człowieka*, red. J. Czerkawski, Lublin 1994, s. 108 i n.

<sup>41</sup> por. M. Jabłoński, *Pojęcie i ochrona godności człowieka w orzecznictwie organów władzy sądowniczej w Polsce* [w:] *Godność człowieka jako kategoria prawa*, red. K. Complak, Wrocław 2001, s. 295–298.

cywilno-prawnych środków ochrony dóbr osobistych. Stanowisko Sądu Najwyższego spotkało się z aprobatą glosującego orzeczenie Adama Szpunara, stwierdzającego, że wśród kryteriów obiektywnych na plan pierwszy wysuwają się poglądy ludzi myślących rozsądnie i uczciwie<sup>42</sup>. Cztery lata później do terminu „godność” odwołał się Trybunał Konstytucyjny w uchwale z 17 marca 1993 r., zauważając, że dopuszczenie eksperymentu badawczego bez zgody zainteresowanego narusza zasadę demokratycznego państwa prawnego przez pogwałcenie godności człowieka, sprowadzonego w ten sposób do roli obiektu doświadczalnego<sup>43</sup>. W innym z orzeczeń z 17 lipca 1993 r. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że państwo ma obowiązek „w sferze jego działalności socjalnej do zapewnienia jednostce będącej bez pracy warunków realizacji jej prawa do egzystencji i wolności z uwagi na niezbywalną, przyrodzoną godność człowieka”<sup>44</sup>.

Po wejściu w życie Konstytucji z 1997 r. zasada mówiąca o przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, jako o źródle wolności i praw człowieka i obywatela, została zawarta w treści art. 30, otwierając katalog wolności, praw i obowiązków człowieka i obywatela. Art. 30 Konstytucji stwierdza, że godność jest cechą przyrodzoną człowieka, a więc jej źródłem nie jest norma konstytucyjna, lecz norma prawno-naturalna. Tym samym godność ma charakter zarówno postulatu (celu aksjologicznego) oraz jednocześnie staje się zasadą-normą będącą koniecznym elementem państwa prawnego, bez której takowe państwo nie mogłoby istnieć<sup>45</sup>.

Warto zauważyć, że godność człowieka w świetle zdania 2 art. 30 Konstytucji jest nienujarzalna, a więc nie może doznawać ograniczeń przewidzianych w dyspozycji art. 31 ust. 3 Konstytucji<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> OSPiKA 1990 nr 9 poz. 330.

<sup>43</sup> Uchwała z dnia 17 marca 1993, W. 16/92, OTK 1993 cz. I, s. 165.

<sup>44</sup> Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 17 lipca 1993 r., P7/92 OTK 1993 cz. II, s. 266; zob. także M. Kordela, *Zarys systemu aksjologicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Studia Prawnicze” 2000, z. 1–2, s. 78 i n.; M. Wyrzykowski, *Zasada demokratycznego państwa prawnego [w:] Zasady podstawowe polskiej konstytucji*, red. W. Sokolewicz, Warszawa 1998, s. 66 i n.; J. Zajadło, *Godność i sprawa człowieka*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 1998 t. III, s. 61 i n.; Z. Ziemiński, *Wartości konstytucyjne*, Warszawa 1993, s. 14; J. Krakowski, *Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw i wolności jednostki [w:] Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa kontrola*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 1997, s. 39 i n.

<sup>45</sup> M. Wyrzykowski, *Zasada demokratycznego państwa prawnego [w:] Zasady podstawowe polskiej konstytucji*, dz. cyt., s. 66 i n.; J. Zajadło, *Godność i sprawa człowieka*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 1998, t. III, s. 61 i n.; Z. Ziemiński, *Wartości konstytucyjne*, dz. cyt., s. 14; J. Krakowski, *Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw...*, dz. cyt., s. 39 i n. Godność człowieka jest w świetle Konstytucji zarówno źródłem innych wolności i praw, jak i sama stanowi odrębną wolność. Nie jest jednak chyba – z racji systematyki – zasadą ustrojową. W literaturze sporne jest, czy godność należy do praw podmiotowych jednostki. Według Garlickiego zasada godności uległaby nieuzasadnionemu zubożeniu, gdyby elementy godności odnajdywać tylko w poszczególnych prawach i wolnościach, gdyż godność należy do praw podmiotowych jednostki, por. L. Garlicki, *Komentarz do art. 30 Konstytucji [w:] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. III, red. L. Garlicki, Warszawa 2003, s. 14–15; L. Urbanek, *Pojęcie godności człowieka w Konstytucji RP z 1997 r. a problem definicji*, „Prawa Człowieka” 2000, nr 7, s. 67; M. Jabłoński, *Rozważania na temat znaczenia pojęcia godności w polskim porządku konstytucyjnym [w:] Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002, s. 92 i n.; D. Dudek, *Konstytucyjna wolność człowieka a tymczasowe aresztowanie*, Lublin 1999, s. 89 i n.; K. Complak, *Uwagi o godności człowieka oraz jej ochrona w świetle nowej Konstytucji*, „Przegląd Sejmowy” 1998, nr 5 (28), s. 41–51; tenże, *O prawidłowe pojmowanie godności osoby ludzkiej w porządku RP [w:] Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, dz. cyt., s. 66.

<sup>46</sup> Wyraźnie potwierdza to treść art. 233 ust. 1 Konstytucji, że ustawa określająca zakres ograniczeń wolności i praw człowieka i obywatela w czasie stanu wojennego i wyjątkowego nie może ograniczać wolności i praw określonych w art. 30. Podmiotem godności jest tylko człowiek, któremu przysługuje ona przez cały okres życia

## Bibliografia

- Barta J., Markiewicz R., *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, wyd. 5, Warszawa 2011.
- Błęszyński J., *Wątpliwości dotyczące pojęcia plagiatu* [w:] *Dziennikarz, utwór, prasa. Księga jubileuszowa z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej prof. dr hab. Bogdana Michalskiego*, red. T. Kononiuk, Warszawa 2014.
- Mozgawa M., *Prawnokarne aspekty prawa autorskiego i praw pokrewnych* [w:] *System prawa karnego*, red. A. Marek; tom 11, *Szczególne dziedziny prawa karnego. Prawo karne wojskowe, skarbowe i pozakodeksowe*, red. M. Bojarski, Warszawa 2014.
- Sieńczyło-Chłabicz J., Banasiuk J., *Pojęcie i istota zjawiska autoplagiatu w twórczości naukowej*, „Państwo i Prawo” 2012, z. 3.
- Sieńczyło-Chłabicz J., *Autoplgiat a wolność badań naukowych i ogłaszanie ich wyników* [w:] *Dziennikarz, utwór, prasa. Księga jubileuszowa z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej prof. dr hab. Bogdana Michalskiego*, red. T. Kononiuk, Warszawa 2014.
- Sobczak J., *Prawo autorskie i prawa pokrewne*, Warszawa–Poznań 2000.
- Sobczak J., *Manowce i złudzenia normatywnej etyki dziennikarskiej* [w:] *Etyka w mediach. Wybrane problemy teorii i praktyki*, vol. 1, red. R. Kowalczyk, W. Machura, Poznań 2009.
- Sołtysiak G., *Plagiat. Zarys problemu*, Warszawa 2009.
- Szewc A., *Plagiat*, „Monitor Prawniczy” 1966, nr 2.
- Wojnicka E., *Ochrona autorskich dóbr osobistych*, Łódź 1997.
- Ustawa o prawie autorskim. Komentarz*, wyd. 2, red. E. Ferenc-Szydełko, Warszawa 2014.

od momentu narodzin do śmierci. Większość autorów opowiada się za poglądem, że *nasciturus* (nienarodzony) nie może z niej korzystać, por. L. Garlicki, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 16. Po śmierci ochronie prawnej podlega kultura osoby zmarłej, ale nie jej godność, zob. A. Wojciszek, *Katalog dóbr osobistych w świetle przepisów Konstytucji i kodeksu cywilnego*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2000, t. VII, s. 666. Odmienne poglądy zdaje się prezentować A. Rybak, *Prawnokarna ochrona godności zwłok człowieka*, „Palestra” 2004, nr 1–2, s. 99 i n. Nie można utracić godności wskutek nagannego postępowania, utraty zdolności do czynności prawnych, ubezwłasnowolnienia czy szczególnej sytuacji osobistej. Godność posiada więc skazany odbywający karę pozbawienia wolności – żołnierz, jeńiec wojenny, pacjent. Oczywiście sytuacja faktyczna bądź prawna, w jakiej te osoby się znajdują może rzutować na zakres i sposób korzystania przez nich z pozostałych wolności oraz praw. Godność ich nie może być jednak naruszana. Wypada zauważyć, że dyspozycja art. 30 Konstytucji nakłada na władze publiczne obowiązek poszanowania godności każdego człowieka i niezależnie od niego obowiązek ochrony tejże godności. W literaturze na tle obowiązku poszanowania wyróżnia się zwykle jego stronę negatywną i pozytywną. W ujęciu negatywnym „poszanowanie godności człowieka” to zakaz podejmowania jakichkolwiek działań naruszających tę godność. Natomiast w aspekcie pozytywnym jest to nakaz przedsięwzięcia takich środków, które będą chronić godność człowieka przed naruszeniami. Treść obowiązku ochrony godności człowieka zasada się na konieczności podejmowania takich działań, które przeciwstawia się realnym, bądź tylko potencjalnym naruszeniom godności człowieka. Adresatami tych obowiązków są wyraźnie wszystkie władze publiczne. Dyspozycję art. 30 Konstytucji RP należy rozpatrywać w powiązaniu z treścią art. 47 Konstytucji RP, w którym zagwarantowano każdemu prawo do ochrony życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia. W dyspozycji art. 47 Konstytucji RP, w sposób chyba niezamierzony, odróżniono pojęcia życia prywatnego, rodzinnego i osobistego, a poza nimi, jako niewchodzące do tych sfer – cześć i dobre imię. Na kwestie dotyczące zakresu pojęć „życie osobiste”, „życie prywatne”, „życie rodzinne” zwrócił uwagę P. Sarnecki w komentarzu do art. 47, teza 5–7, s. 2–3; tenże [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, dz. cyt. Konstytucja rozróżnia „życie prywatne” i „życie rodzinne”, choć w istocie ogromna część wydarzeń życia rodzinnego ma jednocześnie „charakter prywatny”, por. P. Winczorek, *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Warszawa 2000, s. 66.